

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnieniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 lam. Reklamy na stronie 3 lam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 114.

Wągrowiec, wtorek dnia 30 września 1930 r.

Rok V.

„Pod protektorem”

W ostatnich latach naszej niepodległej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej moźni w Polsce, którzy przez wprowadzenie Konstytucji 3 Maja czuli się pokrzywdzeni w swej swawoli, zwrócili się do carycy Katarzyny II, aby ratowała zagrożoną złotą wolność w Polsce. Wysoka protektorka wolności w Polsce wysłała swoje wojska i skutkiem tego błagania targowicy polskiej o obcą pomoc był drugi rozbiór Polski. Dzisiaj nasi domorośli demokraci z Centrolewu poczuli się zagrożeni w swej złotej swawoli i zwrócili się o obcą pomoc — tym razem wysoką protektorkę złotej wolności w Polsce ma być — II Międzynarodówka. Analogia między moźnymi w Polsce przedrozbiorowej a potentatami z obecnego Centrolewu jest wyraźna. Jednych i drugich cechuje dbanie wyłącznie o swoje kieszenie, krzykactwo, nieposzanowanie własnej władzy a płaszczenie się przed obcymi. — Analogia między „wysokimi protektorami” jest też wyraźna: Jak caryca Katarzyna myślała tylko o rozdrapaniu Polski tak i czerwone potentaty z Amsterdamu oprócz pogardy dla nas, która dzięki sprężeniu się państwa pod rządami Marszałka Piłsudskiego powoli ustępuje, żywią dla nas bezgraniczną nienawiść i czyhają na zgubę Państwa. To są ci sami socjalistyczni dygnitarze z Amsterdamu, którzy w roku 1920 kiedy mieliśmy nóż bolszewicki na gardle, organizowali w Gdańsku strajk robotników przy wyładowaniu amunicji dla Polski, w Czechach zakaz przewożenia amunicji dla Polski a na całym świecie wrzask o militeryzmie w Polsce i o gnębieniu mniejszości narodowych — w szczególności oczywiście Niemców — różne Cooki, Adlery, Loebys itp. zamaskowani towarzysze broni Hitlerowców i Treviranusów. Jasnym jest, że ich tajnym celem, jak swego czasu Katarzyny i Starego Fryca, jest rozdrapanie Polski. Do tej to mafji międzynarodowej nasza Targowica Centrolewu zwróciła się o ratowanie złotej wolności w Polsce i Międzynarodówka tę misję skwapliwie przyjęła.

Nazjeżdżało się do Polski różnych asów czerwonych całą kupą, aby potem w obcej prasie bezceścić nasze państwo.

Ciemna figura naszego Centrolewu nijaki p. Rettinger pełniący funkcje ambasadora nowoczesnej Targowicy zagranicą wyskamał u matadorów międzynarodówki wysłanie na zjazd Centrolewu w Krakowie przedst. wielkiego pisma mieszkającego się w nasze sprawy wewnętrzne.

Ale wszystko przeszła ostatnia interwencja „wysokich protektorów” w której nie mniej ni więcej tylko judzą takimi słowy: „Nieograniczona władza militaryzmu polskiego oznacza pogwałcenie praw do życia mniejszości narodowych w Polsce, oznacza niebezpieczeństwo dla stosunków Polski do państw z nią sąsiadujących”.

I pytamy się czy nie pisał tego czasem Hitler albo Treviranus? — nie to pisali protektorzy naszej wolności w których nasza centrolewa opozycja wyskamała taką pomoc przeciw Pierwszemu Marszałkowi Polski a której w sukurs przychodzą skwapliwie nasi narodowcy uniemożliwiają konsolidację Polski Zachodniej do jakiej dąży wraz z Związkiem Obrony Kresów Zachodnich cały obóz prorządowy przez stawienie wspólnej listy polskiej przy wyborach do Sejmu.

Nie wątpimy, że interwencja obca jak w czasie najazdu bolszewików tak i teraz pozostawi u nas tylko niesmak. Wzmocze się wprawdzie czerwona nienawiść do nas ale czerwona potęgą przeniesie chyba swoją dotychczasową pogardę z całego narodu na płaszczącą się jej nowoczesną targowicę i to będzie cały zysk tej targowicy zagranicą, bo w kraju już tę pogardę sobie zaskarbiła.

Proklamowany strajk generalny na Śląsku nie udał się

Katowice, 29. 9. Zarządy stronnictw Ch. D., NPR. i PPS. wydały wspólną odezwę z protestem przeciwko rozwiązaniu sejmu śląskiego i aresztowaniu b. posła Korfantego. Odezwy wzywały robotników do 3-dniowego general. strajku protestac. Odezwę skonfiskowano. Do strajku nie doszło. Oprócz tego stronnictwa te każde z osobna wydały odezwy z tym samym protestem.

Sylwetka p. Korfantego

„Gazeta Polska Zachodnia” pisze:
Centralną figurą sejmu śląskiego był Wojciech Korfanty.

Osobiwą, ale dziwnie pełną sprzeczności ma poza sobą przeszłość ten człowiek, który z syna robotnika śląskiego stał się dziwnymi drogami magnatem finansowym. Jeszcze jako młody akademik Korfanty podejmuje walkę — rzekomo ideową — o wyzwolenie ludu śląskiego z pod zależności gospodarczej od Niemców. W masy ludowe, szczerze katolickie, ośmiela się rzucić hasło: „Precz z centrum katolickim”, a jako twórca i redaktor „Górnoślązaka” w Katowicach podejmuje walkę z wszechpotężnym wówczas na Śląsku „Katolikiem” A. Napieralskiego z Bytomia. Gdy jednak przychodzi trudności materialne — Korfanty... czempredziej zrzuci je na towarzysza pracy. J. J. Kowalczyka, który musi uchodzić do Ameryki, — sam zaś Korfanty... sprzedaje pismo temuż A. Napieralskiemu, którego wprawdzie zwałczal i idzie do niego na służbę...

Wybrany do parlamentu niemieckiego, wykazuje tam pozornie niezwykłą odwagę słowa. Każde jego wystąpienie jest pozornie sensacją i wywołuje burzę na ławach rządowych niem. Ale gdy nadeszła wojna, gdy przyszedł moment stawiania sprawy polskiej na ostrzu miecza, — Korfanty zachowuje całkowitą lojalność względem Niemców i bierność — i wycofuje przezornie z gry swoją skórę.

Niemcy przegrywają wojnę. Przychodzi moment, gdy prastara dzielnica piastowska, Śląsk Górny, jednym szarpnięciem może zerwać wiekowe pęta. Wówczas Korfanty — dla „niewiadomych” przyczyn — powstrzymuje Śląsk od wszelkich wystąpień czynnych. Dopiero gdy pod wpływem Lloyd George’a, Polska nie dostaje Śląska i kiedy zarządono plebiscyt, — Korfanty pod przymusem opinii staje na czele Polskiego Komitetu Plebiscytowego z ramienia rządu polskiego.

Jest to jedna z „najosobliwszych” kart w działalności Korfantego. Niemal wszystkie jego zarządzenia noszą cechy niewytłomaczonej połowiczności. Nie przeciwstawia się narzuconemu przez Niemców głosowaniu t. zw. „heimatruerów” t. j. ludzi, którzy urodzili się tylko na Śląsku, ale wcale tam nie mieszkali. Co gorsza, gdy zaproponowano mu wysadzenie mostów w dniu przyjazdu „heimatruerów”, co uniemożliwiłoby

wzięcie przez nich udziału w plebiscycie, — Korfanty odrzuca tę propozycję. A przecież właśnie te głosy sprawiły, że Polska dostała zaledwie skrawek G. Śląska.

Wybuchają powstania. Ostatni, które wybuchło już po plebiscycie „dowodzi osobiście” (Z Sosnowca) Korfanty. Każde cofnąć się powstańcom, gdy zdołali oni wyprzeć siły zbrojne niemieckie aż poza Kędzierzyn. Wysiłki powstańcze są skutkiem tego w znacznej mierze zmarnowane. Polska dostaje małą część Śląska.

Dziwnym przypadkiem... „pała się” wszystkie papiery, dotyczące funduszy, jakimi dysponował Korfanty podczas plebiscytu... Ktoby tam pytał o to?

Majątek Korfantego zaczyna być obliczany na miliony, dochody — na dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie.

Ale wszystkiego widocznie mu mało.

Polska dowiaduje się ze zdumieniem, że Korfanty wszedł w stosunki finansowe z ciężkim przemysłem niemieckim, że stał się jego „obroncą” wobec skarbu polskiego... Z „obroncy ludu polskiego” przedzierzgnął się nagle w obrońcę kapitału niemieckiego, z „szermierza sprawy polskiej” na Śląsku — w jawnego przyjaciela Niemców. Przychodzą sprawy za sprawami i sprawki za sprawkami, gdzie w grę idą milionowe fałszerstwa na szkodę skarbu państwa... Aż nareszcie opinia publiczna ma tego dość: — odbywa się nad Korfantym sąd marszałkowski w sejmie warszawskim. Ale, — jak to zwykle sąd marszałkowski: — nie powiedział — właściwie nic.

W ostatnich czasach Korfanty nie ukrywał już zupełnie swoich dążeń separatystycznych w kierunku oderwania Górnego Śląska od Polski i uzyskania autonomji dla województwa śląskiego. To były główne wytyczne ostatniej akcji politycznej Korfantego. Moźnowładca Śląski, oparty o kapitał zagraniczny, dążył wszelkimi środkami do osiągnięcia nieograniczonej władzy na terenie Śląskim. Rejestr win i przestępstw Korfantego w stosunku do państwa polskiego jest zbyt wielki, aby rany niniejszego artykułu mogły go pomieścić. Korfanty jest symbolem swawoli i jest spadkobiercą psychicznym w prostej linii targowiczan i tych, którzy zaprzędali przed rozbiorem Polskę obcym potencjom. Przepeliła się miara, wypełniły się czasy.

Głos z przed 70 lat

Objęcie steru rządów przez Marszałka Piłsudskiego jest oczywiście pokrzyżowaniem planów stronnictw prawocentrowych. Ostatnia stawka opozycji — powoływanie się na społeczeństwo na masy pracujące ma mocno problematyczną wartość i wszyscy zdają sobie doskonale z tego sprawę. Stąd ta konsternacja w obozie przeciwników, stąd piana wściekłości na ustach publicystów prawicowych i „Centrolewu”. Zwrotdnienie parlamentaryzmu przewidział jeden z twórców socjalistycznego ruchu w Szwajcarii Rittinghausen w książce pt. „Socialdemokratische Abhandlungen”. Działo się to w 1850-60 r., w latach rozkwitu parlamentaryzmu. Wspomina o tem „Przedświt”.

„Istotą demokratycznego systemu rządów — mówi nam ów głos dostojnie — jest przewzięcie systemu reprezentacji. Zastępstwo narodowe przy systemie reprezentacji jest fikcją, ponieważ każdy poseł głosuje wedle swojej woli, a nie wedle poleceń swoich mandatarjuszy. Ponadto nie mogą być reprezentację prawdziwym zastępstwem ludu, ponieważ poszczególne posły z reguły nie jest znany wielkiej części swoich wyborców. Pięć szóstych części członków każdego ciała reprezentacyjnego jest miernotami. Parlamentey znieprawiają charaktery osób wskutek licznych pokaz władzy i korzyści materialnych, pokus, którym poszczególne jednostki często ulegają”.

I w myśl tych słów ów Rittinghausen, a wraz z nim inni socjaliści oraz demokraci szwajcarscy

nie powierzu lecz w głąb patrzący, przeprowadzili niebłaganą, bezwzględna walkę za demokracją bezpośrednią, za ludowym veto, za ludowym referendum, za ludową inicjatywą.

I zwyciężyli. I dzięki temu dziś jedynym krajem, jedynym państwem naprawdę demokratycznym na świecie jest Szwajcarya.

W nieszczęściu wszyscy opuszczają!

Głosy „Dziennika Bydgoskiego” „Kurjera Poznańskiego” „Głosu Wągrowieckiego” i „Gazety Wągr.”:

„Dziennik Bydgoski” pisze: Kandydaci do „drugiej transzy”? ... „Niezależnie od tego toczą się dochodzenia przeciw działaczowi Stronnictwa Narodowego dr. Kulińskiemu z Wągrowca — oskarżonego o spędzanie plodu.

„Kurjer Poznański” taką zamieścił notatkę: „Krakowski Il. Kurjer Codz.” donosi, że toczą się dochodzenia przeciw p. dr. Kulińskiemu z Wągrowca, oskarżonemu o dokonanie niedozwolonego zabiegu. Pismo wspomniane zalicza p. dr. Kulińskiego do członków Stronnictwa Narodowego, jest to nieprawda. P. dr. Kuliński nie należy i nigdy nie należał do Stronnictwa „Narodowego”.

„GŁOS WĄGROWIECKI” dodaje, że p. dr. Kuliński nie jest wcale — i wątpliwa rzecz czy będzie — Stronnikiem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

„Gazeta Wągrowiecka” — ??? —

Rząd chroni interesy drobnych dzierżawców

W ostatnich miesiącach partje opozycyjne podniosły wielką wrzawę dookoła sprawy ochrony drobnych dzierżawców rolnych. Sprawa ta stała się pilną, gdyż w dniu 1 października wygasa termin, do którego miała obowiązywać stara ustawa z 1924 roku chroniąca drobnych dzierżawców przed rugami i szykanami ze strony właścicieli. Już na początku bieżącego roku niektóre stronnictwa ludowe, słusznie naciskane przez szerokie rzesze włościańskie z powodu zupełnego nieróbstwa dla spraw gospodarczych wsi, zapragnęły „pokazać”, że jednak coś-niecoś o tych sprawach myślą. Nawinęła im się pod rękę właśnie kwestja drobnych dzierżawców, zaniepokojonych przyszłością swego losu wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia starej ustawy. Stronnictwa te sądziły, że zaskarbiają sobie łaski i pozyskują głosy dzierżawców przy następnych wyborach sejmowych, skoro zaczną „gardłować” za koniecznością przedłużenia ochrony dzierżawionych gospodarstw. Amatorów na te głosy drobnych dzierżawców było wielu. Oprócz tzw. partji chłopskich, myślących, że nazwa „stronnictwo chłopskie” lub „stronnictwo ludowe” wystarczy im za całą działalność dla interesów ludności wiejskiej, sprawą drobnych dzierżawców zajęła się i PSS., grupująca — jak wiadomo — nie rolników, lecz robotników miejskich. Straciwszy doszczętnie wpływy w miastach, gdzie robotnicy poznali się już na farbowanych lisach pepesowskich, partja ta zaczęła przerzucać się na wieś, sądząc, że zdoła obalamucić rolników i pozyskać ich głosy na miejsce utraconych głosów robotniczych.

Do spółki ze Stronnictwem Chłopskiem i Wyzwoleniem rozpoczęła PPS. „gardłowanie” za dzierżawcami rolnymi, twierdząc nieuczciwie na wiecach i w „dziennikach”, jakoby rząd był przeciwny utrzymaniu dalszej ochrony nad drobnymi dzierżawcami i że tylko oni troszczą się o tę sprawę. Tymczasem wszystkim było dobrze wiadome, że rząd całkowicie uznaje konieczność obrony drobnych dzierżawców przed samowolą właścicieli gruntów, zarówno w ich interesie, jak i w ogólnym interesie państwowym. Sprawa ta dotyczy bowiem około 80,000 drobnych dzierżawców, a wraz z ich rodzinami blisko 300,000 rolników, których nie można było przecież pozostawić na pastwę losu i pozbawić środków utrzymania. Ochronę trzeba było przedłużyć tembardziej, że ze strony niektórych właścicieli zostały podjęte kroki w celu wyrugowania dzierżawców z gruntów natychmiast, skoro tylko upłynie przewidziany ustawą termin 1-go października r. b. Wypadki takie miały zwłaszcza miejsce w Małopolsce, gdzie prawo pozwalało na wydawanie przez sądy wyroków, rozwiązujących umowy dzierżawne i zarządzających eksmisje na terminy po upływie mocy obowiązującej ustawy.

Rząd, doskonale doceniając tę sprawę, od razu uznał potrzebę przedłużenia ochrony za całkowicie słuszną i konieczną ze względów państwowych. Gdy sprawa ta na początku bieżącego roku była omawiana w Sejmie, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem poparł żądania drobnych dzierżawców i jemu to należy zawdzięczać, że w lutym uchwalony został projekt nowej ustawy. Prezes klubu B. B., późniejszy Premier p. pułk. Sławek oraz poseł Bojko byli tymi, którzy z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem energicznie działali na rzecz uchwalenia ustawy, co podkreślała nawet sama prasa opozycyjna.

Projekt ustawy, uchwalony w lutym przez Sejm, poszedł, zgodnie z Konstytucją pod obrady Senatu. Tymczasem partje opozycyjne, którym, mówiąc słowami Marszałka Piłsudskiego, chodziło tylko o „fotele i sezdele”, a nie o dobro państwa i jego obywateli, zapomnieli szybko nietylko o dzierżawcach rolnych. Zamiast współpracować nad załatwieniem szeregu pilnych spraw gospodarczych, partje zaostrzyły walkę z rządem, kierując się wyłącznie względami natury politycznej. Doprowadziły też do przesilenia, które pociągnęło za sobą konieczność odroczenia Sejmu, który niestety nie załatwił ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Wtedy to partje opozycyjne ponowiły swoje napaści na rząd, usiłując wmówić w drobnych dzierżawców, że rząd umyślnie odroczył posiedzenie Sejmu, aby ustawa nie została uchwalona. Wbrew jednak partyjnemu, rząd nie zapomniał o drobnych dzierżawcach i zaraz po rozwiązaniu obecnego Sejmu, niezdolnego do twórczej pracy, wydał w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej nową ustawę, przedłużającą ochronę drobnych dzierżawców narazie do końca roku 1933. Nowa ustawa postanawia ponadto, że wszelkie wyroki i nakazy sądowe oddania gruntów, chociażby były prawomocne, ulegają w swym wykonaniu wstrzymaniu, dzierżawcy nie mogą więc być rugowani przez właścicieli.

Ustawa ta jest pierwszą, jaką rząd wydał zaraz po rozwiązaniu Sejmu na wniosek nagły p. Ministra Reform Rolnych, dr. Staniewicza, co świadczy najlepiej, że wbrew partyjnemu rząd uznał żądania drobnych dzierżawców za najpilniejsze. Rząd nie mógł jednak uregulować jeszcze całokształtu sprawy w sposób zasadniczy i musiał się narazie ograniczyć do wydania za-

razdzeń najbardziej pilnych. Sprawa drobnych dzierżawców powróci jeszcze w obrady nowego Sejmu, który niedługo wybierzemy. Musimy

wybrać taki Sejm, który nie będzie ciągle brózdził, jak Sejm poprzedni, ale taki, który będzie chciał razem z rządem załatwić wszelkie sprawy rolników dla ich dobra w sposób rzeczowy i sumienny. W. S.

Zamknięcie gimnazjów ukraińskich w Tarnopolu i Rohatynie

Oświadczenie p. ministra W. R. i O. P. Dr. Czerwińskiego

Lwów, 29. 9. Zarządzeniem z dn. 24 września p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamknął państwowe gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym w Tarnopolu, oraz prywatne gimnazjum ukraińskie w Rohatynie. Z dniem 27 bm. zajęcia w obu tych zakładach zostały przerwane i lokale zamknięte.

W związku z zamknięciem dwóch gimnazjów ukraińskich p. minister W. R. i O. P. przyjął dziś przedstawiciela P. A. T. i udzielił mu nast. wywiadu:

„Uważam, że jednym z najelementarniejszych obowiązków każdej szkoły w Polsce jest wychowywanie swych uczniów do wiernej służby Państwu i do zgodnego współżycia wszystkich obywateli. Zresztą jest rzeczą jasną, że szkoła, która tego obowiązku nie spełnia, nie może być tolerowana przez żadne Państwo ani też przez żaden rząd.

Niestety od pewnego czasu otrzymuję wiadomości, że w szeregu szkół z językiem wykładowym ukraińskim w Małopolsce Wschodniej część uczniów ustosunkowuje się nielojalnie do Państwa. Najbardziej ujemne rezultaty pracy wychowawczej pod tym względem zaznaczyły się zwłaszcza w państwowym gimnazjum z ukraińskim językiem nauczania w Tarnopolu i ukraińskim prywatnym gimnazjum w Rohatynie. Uczniowie tych zwłaszcza szkół posunęli się co do brania udziału w tak zwanej akcji sabotażo-

wej, prowadzonej obecnie na terenie niektórych powiatów Małopolski Wschodniej, a skierowanej zarówno przeciw Państwu jak i tamtejszej ludności polskiej. W tych dwóch zakładach zła wola lub nieudolność gron nauczycielskich doprowadziły do tak nieznośnej atmosfery wychowania, że nawet aresztowania uczniów i usuwanie najwinniejszych ze szkoły nie mogły już zapobiec, by reszta młodzieży nie była nadal wychowywana w atmosferze złej i zatrutej.

Będąc osobiście jaknajbardziej dalekim od tendencji tłumienia dążeń i prac, mających na celu pielęgnowanie rodzimej kultury ukraińskiej. Równocześnie jestem zdecydowany tępic z korzeniem wszystkie te poczynania, które pod płaszczykiem pracy kulturalnej hodują element walki z Państwem lub częścią jego ludności. Dlatego też byłem zmuszony dwa wymienione gimnazja zamknąć.

Pragnąłbym gorąco, by wszystkie bez wyjątku sfery społeczeństwa ukraińskiego zrozumiały, że żadna szkoła ukraińska nie może nadal brnąć w atmosferze, wytwarzanej przez zbrodniczych i nieodpowiedzialnych agitatorów ze szkodą nie tylko i nie tyle dla Państwa ile dla społeczeństwa ukraińskiego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że gdyby upragnione otrzeźwienie nie nastąpiło, to musiałbym i w przyszłości wyciągnąć takie same konsekwencje wobec każdej szkoły, w której ujawniłaby się podobna atmosfera i podobne wyniki pracy wychowawczej”.

Cyfry biją po twarzy...

Prasa endecka i ciekawistyczna na wyścigi odmieniają z niewysłowioną rozkoszą we wszystkich przypadkach liczbę bezrobotnych w kraju. Ażeby dokuczyć Rządowi i wmówić w nieświadomych wyborców, że polityka gospodarcza Rządu jest nieudolna, opozycja ukuła legendę, że bezrobocie jest wynikiem błędów poczynionych przez rządy pomajowe.

A co mówią cyfry? Obejmując władzę w maju w roku 1926, Marszałek Piłsudski odziedziczył po rządach przedmajowych 360,000 bezrobotnych.

Dzięki niezmordowanej pracy rządów Marszałka Piłsudskiego nad poprawą gospodarczego stanu kraju liczba bezrobotnych zaczęła szybko maleć i w roku 1928 wynosiła już tylko 80,000.

W przebogatej Anglii bezrobocie wzrosło w ciągu jednego tylko roku o 1,020,000 osób.

—o—

Ile wydaje rząd na zasiłki dla bezrobotnych?

Na ustawowe zasiłki i doraźną pomoc dla bezrobotnych wydatkowano od 1 kwietnia r. b. do 30 sierpnia r. b., to jest w ciągu pięciu ostatnich miesięcy 61,000,000 złotych, w czym 15-cie milionów z Funduszu Bezrobocia, który, jak wiadomo, wypłaca i wypłacać będzie bezrobotnym w dalszym ciągu co miesiąc przeciętnie 2,500,000 złotych — niezależnie od dopłat i wypłat na ten cel ze Skarbu Państwa.

Kto lepiej walczy z bezrobociem?

W tygodniu od 23 do 30 sierpnia r. b. liczba bezrobotnych w Anglii zwiększyła się o 20,742 osoby, w Polsce zaś w tym samym tygodniu zmniejszyła się o 5,059 osób.

Zapytujemy: kto lepiej walczy z bezrobociem — czy socjalistyczny rząd labourystów w Anglii, czy też Rząd Marszałka Piłsudskiego w Polsce?

Niesamowita audycja radiowa wywołała popłoch w Niemczech

Berlin, 29. 9. Radjostacja niemiecka nadała słuchowisko radiowe pod tytułem: „Minister zamordowany”!

Sztuka ilustruje bardzo realistycznie powstanie i przeprowadzenie zamachu stanu w Berlinie i odtwarza scenę, w której „niemiecki minister spraw zagranicznych przybywa na dworzec berliński przy ul. Friedrichsstrasse”. Grupa zamachowców czyha na jego życie i w pewnym momencie morduje go kilkoma strzałami z rewolwerów.

Podczas tej sceny orkiestra w radjo gra wesołego walca. Nagle speaker radjostacji przerywa koncert słowami: „Hallo, hallo! Tu Königs-wusterhausen... Musimy przerwać koncert, gdyż

w tej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że zamordowano niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Wśród niezwykłego podniecenia radiosłuchacze słyszą następnie gazeciarzy, wołających głośno: „Minister zamordowany”, publiczność mówi tylko o zamordowaniu ministra.

Następstwo słuchowiska nie zdołano przewidzieć. Z zagranicy, z dziesiątek miast niemieckich od władz i licznych abonentów zasypano władze berlińskie i kierownictwo radjostacji telefonicznymi zapytaniem, czy prawda jest, że niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius (bawiący zresztą w Genewie) padł tej właśnie nocy ofiarą zamachu rewolwerowego na dworcu berlińskim.

Czy wiec jest gorszy od cyrku?

„Express Poranny” zamieścił wywiad z nową gwiazdą na firmamencie politycznym p. L. Piekarczykiem. Jest to kandydat na posła z Bożej łaski.

Pan p. z całą stanowczością występuje przeciwko wpływaniu na wyborcę i w tej właśnie sprawie zgłosił memorjał do ministra sprawiedliwości p. Cara, w którym pisze:

„Po namyśle i dokładnej rozprawie stwierdzam, że wszelkie rozdawanie bezpłatne ulotek i odezów wyborczych przechodniom na ulicach jest chęcią przekupienia wyborcy za pomocą kawałka zadrukowanego papieru. Każda ulotka ma przecież swą wartość i przeto bezpłatne rozdawanie

jest darem ze strony osoby kandydującej dla wyborcy. Przeczy to ustawie o czystości wyborów.

Pozatem — pisze dalej pan Piekarczyk — urządzenie bezpłatnych wieców jest również werbowaniem sobie wyborców w sposób nieczny, gdyż daje się w tej formie bezpłatne przedstawienie.

— Panie ministrze — kończy p. Piekarczyk — musi pan wydać zarządzenie, że wszystkie ulotki i odezwy mogą być tylko sprzedawane, a nie rozdawane bezpłatnie. Po 1, po 2, po 3 grosze... cena obojętna, byleby cena. A co do bezpłatnych wieców, to proszę o porozumienie się ze mną w tej sprawie, ja mam plan.

Czy wiec polityczny jest gorszy od cyrku?

Tajemnice „czerezwyczajki”

Bruksela, 29. 9. Były kierownik ekspozytury G. P. U. w Konstantynopolu Agabekow, który zbiegł do Paryża, rozpoczął ogłaszanie relacji na nieporuszany dotychczas temat wewnętrznej organizacji G. P. U.

Agabekow pisze, że liczba osób, zatrudnionych w centrali G. P. U. w Moskwie wynosi 2.500 osób. Na czele G. P. U. stoi Mienżyński, nie cieszy się on jednak wielkim autorytetem.

G. P. U. dzieli się na szereg wydziałów.

Wydział wywiadowczy prowadzi walkę z wywiadem zagranicznym i kontrrewolucją. Do kompetencji tego wydziału, kierowanego przez Olskiego należy również szpiegowanie dyplomacji cudzoziemskiej w Moskwie.

Wydział gospodarczy, kierowany przez Prokrowa, prowadzi walkę ze szpiegowaniem gospodarczym, rozciąga kontrolę nad całokształtem życia handlowego, finansowego i gospodarczego.

Wydział informacyjny, pozostający pod kierownictwem Aleksiejewa, zajmuje się kontrolą nad nastrojami ludności w Sowietach i kontroluje wszelką korespondencję z zagranicy, oraz opracowuje referaty dla Politbiura.

Specjalna sekcja tego wydziału zajmuje się fałszowaniem dokumentów.

Do kompetencji wydziału administracyjnego należy wykonywanie egzekucyj z wyroków G. P. U. Egzekucje te dokonywane są w specjalnie urządzonych lokalach w piwnicach centralnego gmachu G. P. U. w Moskwie na Lubiance.

PRZEGLĄD PRASY

Odpowiedź Treviranusowi

Prawa i lewa opozycja pretendująca wyłącznie do nazwy opozycji rządowej, a obrażająca się mocno, gdy ją się nazwie opozycją antypaństwową przypuściła atak na kurs złotego. „Kurjer Czerwony” w artykule: „Granitowe podstawy złotego” pisze:

Złoty polski jest ugruntowany i tak samo mocny jak funt angielski, czy dolar, — gdyż gruntownie zabezpieczony. Taka jest obiektywna rzeczywistość, takie niezachwiane przekonanie panuje w poważniejszych sferach bankowych Warszawy i prowincji.

Dolar, jako taki, nie jest przecie — zapamiętajmy to sobie wreszcie — walutą obiegową w Polsce. Jest dla nas poniekąd papierem wartościowym, tak równie dobrym, jak solidne akcje jakiegoś przedsiębiorstwa.

Dlaczego nie rozlegają się lamenty, kiedy naprzykład akcje spółki akcyjnej tej czy innej poszły o kilka punktów w górę? Czy to znaczy, że złoty spada? Nie, znaczy to tylko, że konjunktura dla tych akcji jest dobra.

W Polsce są dwa okresy kiedy dolar ma swą dobrą konjunkturę: Wielkanocne i noworoczne święta żydowskie.

Przed świętami obecnymi banki polskie wypłaciły żydowskiej ludności prowincjonalnej około 2 milionów dolarów nadesłanych z Ameryki. Żydzi amerykańscy nie przysyłają gotówki lecz czeki, które zrealizują się w Polsce.

Być albo nie być

„Rzeczpospolita” pisze o znaczeniu bloku Centrolewu dla PPS. CKW.

Utrzymanie „centrolewu” jest przedewszystkiem kwestią życia lub śmierci dla — socjalistów, i dlatego PPS. czyni wszelkie wysiłki, aby ten blok skleić i zabezpieczyć przed rozkładem. Nie jest wykluczone, że PPS. gotowa będzie pójść nawet na pewne koncesje mandatowe, że poskromi może poniekąd swoje ambicje hegemonistyczne w stosunku do „młodszej braci”, aby jeno utrzymać przy sobie liczniejsze towarzystwo i virbus unitis torować sobie drogę do gmachu sejmowego. „Centrolew” jest reasekuracją polityczną socjalistów, którzy zbyt dobrze orientują się w nastrojach kraju, aby o własnych siłach mogli marzyć o powtórzeniu zwycięstwa swego z wiosny 1928 r.

Możemy jeszcze raz powtórzyć to cośmy pisali kilka tygodni temu: wygrana czy przegrana centrolewu — jest przegrana PPS. CKW.

Dwie drogi

„Gazeta powszechna” nr. 221 tak określa postępowanie opozycji:

„Rozbijanie Narodu i podła nieprzebiegająca w środkach walka z tym samym Rządem, któremu jednocześnie każe się robić cuda, jest rzeczą tak przykrą i tak zbrodniczą, że zdrowo myśląca część społeczeństwa, polskiego z coraz większym obrzydzeniem odwraca się poczyna od wszelkiego rodzaju warcholów.

„Kurjer Poznański” i „Piast Wielkopolski” zapowiedziały walkę ze zjednoczonym obozem narodowym pod przewodnictwem Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Wykluczyły się tem samem z naszego społeczeństwa. Żaden prawdziwy Polak — katolik, nie może popierać różnych anarchistów i masonów z pod znaku „Kurjera Poznańskiego”, czy też „Robotnika” i „Gazety Chłopskiej”.

Nie Warszawa lecz Poznań

W związku z pogłoskami o pojedynczym stanowisku liderów tut. endecji, którzy rzekomo przychylnie odnosili się do inicjatywy BBWR. w sprawie jednolitej listy polskiej na Ziemiach Zachodnich, a jedynie z powodu zakazu swych władz centralnych w Warszawie ustosunkowali się negatywnie, ukazały się w prasie następujące rewelacje:

„Na pierwszym posiedzeniu zwołanem z inicjatywy BBWR. do ZOKZ. przybyli przedstawiciele wszystkich stronnictw polskich z wyjątkiem NPR.-prawicy i PPS. W toku dyskusji za jedną listą polską oświadczyli się obecni przedstawiciele obozów za wyjątkiem „narodowo-patriotycznego” dr. Seydy, który odrazu kategorycznie przeciwstawił się jednolitej polskiej liście, nawiąując, a raczej perfidnie uzasadniając swoje odmiennie tu stanowisko, że w razie połączenia list polskich nastąpi spadek liczby głosów polskich.”

Władze centralne endecji, bardzo przychylnie

Jedziemy do Brześcia?!

spytał aresztowany b. poseł Korfanty

Mocą dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej — jak już doniósł poprzedni „Głos” — Sejm Śląski został rozwiązany, nowe wybory ustalono na dzień 23 listopada r. b.

Gdy na mocy dekretu znikła nietykalność poselska p. Korfante, prokurator przy sądzie okręgowym w Katowicach wydał polecenie aresztowania go.

Aresztowanie to nie było niespodzianką, zbyt głośnym echem rozległy się w całym kraju różne zarzuty pod adresem byłego posła Korfante.

Aresztowanie nastąpiło na skutek oskarżenia o przestępstwa natury kryminalnej i politycznej.

O godz. 9-tej rano do pałacyku, w którym mieszka poseł Korfanty, wkroczyła policja i przedstawiając nakaz aresztowania, poleciła p. Korfante przygotowanie się do podróży.

Przygotowania te niedługo trwały. Poseł Korfanty nie zdawał się być zaskoczony. Pożegnał się z żoną i z niewielką walizką rzeczy w asyście policji opuścił mieszkanie.

Przed pałacykiem czekał samochód.

Poseł Korfanty wsiadając, zapytał!

— Jedziemy do Brześcia!?

Istotnie aresztowany był poseł przewieziony został bezpośrednio do twierdzy brzeskiej.

Profesor Rostworowski sędzią Trybunału w Hadze

Genewa, 29. 9. Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, dokonano wyborów sędziów Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Na pierwszym głosowaniu, w którym wzięli udział delegaci 52 państw, 14 kandydatów (na ogólną liczbę 15 wybieranych sędziów) uzyskało abso-

lutną większość, t. zn. więcej, niż 27 głosów. Wybrani zostali: Adatci, Altamira, Anzilotti, Bustamenty Sirvin, van Eysinga, Fromageot, Guerrero, Sir Cecil Hurst, Kellogg, Negulesco, bar Rolin Jacquemyns, prof. Rostworowski, prof. Schneekin i Wangchung-Hui.

Z działalności Ośrodka Zdrowia w Rogoźnie

W ub. sobotę zorganizowało kierownictwo Ośrodka Zdrowia zebranie informacyjne dla przedstawicieli organizacji znajdujących się na terenie naszego miasta.

Na wspomniane zebranie przybyli prezesi towarzystw: panie Rozkoszowa i Werblówna, panowie prof. Melzer, prof. Kozioł, rektor Urbański, W. Michalak, W. Noga, J. Harwas, Wł. Pułal, A. Małach, i sprawozdawca naszego pisma. Zebranie zajął p. dr. Gerstenberger dziękując obecnym za przybycie, poczem przystąpił do szczegółowego sprawozdania z dotychczasowej działalności „Ośrodka Zdrowia”.

Ze sprawozdania dr. Gerstenbergera wynika, że w okresie od 1. VIII. 29 r. do 31. VIII. 30 r. działalność higieniczno-zapobiegawcza Ośrodka Zdrowia obejmowała Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, Przychodnię Przeciwwągrzliczą i Stację Sanitarną. — Pan dr. Gerstenberger szczegółowo omówił pracę lekarza oraz higienistek w poszczególnych przychodniach stwierdzając, że dzięki zaufaniu społeczeństwa do tej instytucji, frekwencja stale wzrasta tak, że przeciętnie udziela się miesięcznie do 300 porad higieniczno-lekarskich.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem znajduje się pod kierownictwem p. radcy dr. Wysockiego, czynna jest we wtorki i piątki od g. 15 do 16-ej. W okresie sprawozdawczym wygłosił p. radca dla matek 12 pogadań z zakresu higieny ciąży i niemowląt, zbadał 279 niemowląt udzielając 853 porad lekarskich, wywiadów dokonała higienistka stacji 742. Poza tem p. radca zorganizował „Tydzień Dziecka” i brał udział w organizacji tygodni przeciwwągrzliczych, a panie higienistki Mowińska i Binderówna wygłosiły z ramienia stacji dla ogółu 2 referaty p. t. jak kochać dzieci i o higienie niemowląt.

Czynność higienistki pełni obecnie p. Jungowska. Nadmienić należy, że w czasie Tygodnia Dziecka p. Krasucka podjęła się zbiórki wyprawek dla najbardziej potrzebujących niemowląt, co zostało dzięki ofiarności społeczeństwa uwieńczone dobrym wynikiem. Ogółem obdarzono przez Stację sukienkami, kaftanikami itp. 18 niemowląt. Poza tem, jak ze sprawozdania dr. Gerstenbergera wynika ma być w dniach najbliższych uruchomiona kuchnia mleczna, która będzie wydawała mieszanki lecznicze oraz na zlecenie lekarzy mieszanki lecznicze niemowlętom, znajdującym się w opiece stacji.

Przychodnie: przeciwwągrzlicza i przeciwwągrzlicza prowadzone są przez dr. Gerstenbergera, który w okresie sprawozdawczym odbył w Warszawie dwa kursy. Przychodnia Przeciwwągrzlicza czynna jest w poniedziałki, środy i czwartki od 12—13½. Ogółem zbadało 473 osób, porad udzielono 635 w tem gruźlicy zarejestrowano 74

przypadki, przekazano do szpitala 3 osoby i do sanatorium 2 osoby. Poza tem w przychodni wywiadów dokonano 132, udzielono 194 zastrzyków i zbadano 27 płwocin. Pan dr. G. miał w okresie sprawozdawczym 10 wykładów publicznych: oraz brał udział w organizowaniu tygodni przeciwwągrzliczych i tygodnia dziecka.

Pan dr. G. stwierdził, że praca w przychodni przeciwwągrzliczej nie była tak intensywna, jak wymagał tego interes społeczny, gdyż brak mu dodatkowych urządzeń jakimi są aparat roentgena i lampy kwarcowej. — Jak się dowiadujemy sprawą tą zajął się Zarząd Powiatowej Kasy Chorych, który zamierza w dniach najbliższych polecić firmie elektr.-techn. przeprowadzenie prądu od firmy Woltman i Ska celem zainstalowania lamp kwarcowych i roentgena.

Czynność higienistki pełni p. Irena Jabłońska. W przychodni przeciwwągrzliczej, która czynna jest we wtorki i piątki od 12-ej do 14-ej, zbadało w okresie sprawozdawczym 798 osób a pozostało w leczeniu 232, porad i zabiegów udzielono 4438. Poza tem p. dr. G. i higienistka wyjeżdżają dwa razy w tygodniu do majątności Wełna i Grudna, by chorych na jaglicę leczyć na miejscu.

W Stacji Sanitarnej w tym okresie wykonano opatrunków 930 i drobnych zabiegów 156.

W dalszym ciągu sprawozdania p. Dr. G. poruszył sprawę budowy łaźni ludowej, podkreślając, że dzięki Panu burmistrzowi i na wniosek rady miejskiej powołana została komisja, w skład której weszli radni p. mec. Sławek i p. Skrzyżczak, która opracowuje projekt budowy łaźni zaopatrzonej w wanny i natryski przy Ośrodku Zdrowia.

Poza tem kierownictwo Ośrodka Zdrowia stara się o rozszerzenie swojej działalności przez urządzenie poradni dentystycznej oraz gabinetu elektro-terapeutycznego.

W ożywionej dyskusji jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem p. Dr. G., zabierali głos wszyscy przedstawiciele. P. prof. Kozioł podkreślił konieczność większej opieki nad dziećmi szkół powszechnych przez dożywianie oraz opiekę dentystyczną. Pani prez. Rozkoszowa mówiła w sprawie opieki lekarskiej nad ubogimi. Pani Werblówna wyraziła swą zgodę do współpracy w założeniu „Ligi młodych matek” przy Ośrodku Zdrowia. Wspomniana liga zajmie się przygotowaniem i kształceniem młodych dziewcząt do pracy higienicznej w domu i nad dzieckiem. Poza tem zabierali głos p. rektor Urbański, p. Michalak i inni.

Po wyczerpaniu porządku zebrania przedstawiciele zwiedzili urządzenia wewnętrzne Ośrodka Zdrowia dziękując p. Dr. G. za udzielone informacje.

odniosły się do inicjatywy poznańskiego BBWR. i dowiedziawszy o stanowisku dr. Seydy, natychmiast wysłały doń list poufny, podpisany przez prezesa stronnictwa prof. Rybarskiego z oświadczeniem, że krok p. dr. Seydy jest co najmniej niepolityczny i niedyplomatyczny. Prof. dr. Rybarski nakazał natychmiastowe podjęcie kroków ku kontynuowaniu realizacji inicjatywy BBWR.

Na ponownie zwołaną konferencję w ub. piątek b. endecki poseł p. Kawecki nadesłał list z oznajmieniem, iż przedstawiciele Str. Narodowego nie mogą przybyć, gdyż „prawdopodobnie nie przybędą również i przedstawiciele Centrolewu”. Nastąpiło bowiem — jak można już się domyśleć — ciche porozumienie między endekami a centrolewitami, zmierzające do uniemożliwienia roboty z jednej a wybielenia dr. Seydy wobec władz warszawskich z drugiej strony.

„Deutsche Wahlgemeinschaft”

W „Deutsche Rundschau” nawołuje dr. von

Boherens do jednolitego frontu wyborczego.

Oto druga odpowiedź i lekcja, jaką dają Niemcy Stronnictwu „Narodowemu”.

Zagadnienie reglamentacji a Kongres Związku Międzynarodowych Targów w Poznaniu

Na Poznańskim Kongresie Związku Targów Międzynarodowych będzie rozpatrywany między innymi zasadniczy problem reglamentacji wystaw i Targów. Sekcja ta, wysunięta przez Międzynarodową Izbę Handlową ma być w roku bież. rozstrzygnięta już definitywnie.

Myślą przewodnią reglamentacji jest usunięcie pewnych nadużyć, powstających często z powodu egoizmu lokalnego miast, czy nawet czynników prywatnych, które w wielu wypadkach imprezę targową, czy wystawową traktują jako przedsiębiorstwo, mające przynieść zysk jedno-

stronny, Rzecz oczywista, że dzieje się to zawsze kosztem wystawców, a nie przemysłu, który w zamian za zwiększenie swych kosztów handlowych nie ma odpowiednio zwiększonych obrotów.

Stąd też tak często obserwowano wstrzeźliwość przemysłu do organizowanych wystaw nie każda bowiem daje rękomię powagą organizacji i nie zawsze przedstawia dla wystawcy interes z punktu widzenia handlowego.

To są przesłanki z których wyszła Międzynarodowa Izba Handlowa, wnosząc o reglamentację Targów i Wystaw.

Kongres Poznański sprawę tę rozpatrzy wszechstronnie i przygotowuje całość materiału w zakresie tego zagadnienia na Konferencję Paryską, na której zapadną odpowiednie decyzje.

Z DNIA

PONĘTNĄ SUKIENKĘ ZRYWA JESIEŃ Z ZIEMI...

Z perkalików kwiecisto - barwnych

Jesień ziemię zewłóczy,

Odkrywając pierś zbrunąconą

Z za roślin - włosów krucznych.

Tę nagą, dziewiczą, miłosną

Piersz szronem zamarznąętą,

Całują upojnie dżdże mgliste,

Kroplami łez djamentów.

Gdy ponętną sukienkę zrywa

Zachłannie jesień z ziemi,

Nie namiętnie spoglądam na nią,

Lecz oczyma smutnemi.

Widzę w brunatnej piersi - ziemi,

Me ścięte serca kwiecie,

Widzę jesieni szron zamarząły,

Który w mą pierś się wplecie.

(ch)

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 30 września. Heronima Kapł. w d. k.
Wschód słońca godz. 6,00. Zachód słońca godzina 17,39
Wschód księżycy godz. 15,35 Zachód księżycy godz. 22,16
Sroda, 1 października. Bł. Jana z Dukli.
Wschód słońca godz. 6,01 Zachód słońca godzina 17,37
Wschód księżycy godz. 16,04 Zachód księżycy godz. 23,27

Kronika kościelna. Od środy 1 października począwszy odbywać się będzie przez cały miesiąc nabożeństwo różańcowe o godz. 18.30 w kościele farnym.

Bilans miesięcznej pracy Chóru Farnego. Na zebraniu Chóru we wtorek 23 bm. pod przewodnictwem prez. p. Stachowiaka, po przyjęciu porządku obrad i odczytaniu protokołu przez sekr. p. Koczorowską przyjęto na członkinią p. Sawińską. Ponadto prez. referował sprawozdanie oraz wrażenia z wycieczek przedsięwziętych do Inowrocławia i do Gniezna. W wolnych głosach uchwalono urządzić zabawę taneczną w Starej Strzelnicy w niedzielę 19 października w zamkniętym kółku.

Zakrzewo. (Strajk rolny) Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że w mająt. Zakrzewie pow. wągrowskiego wybuchł strajk 35 rob. sezonowych

na tle ekonomicznym. Zarząd majątności według taryfy płaci 17 gr. od szebla ziemniaków, gdy strajkujący żądają 20 gr. od szebla.

Damasławek. (Wizyta złodziei w sklepie kupieckim). W nocy z środy na czwartek 25-go bm. włamali się nieznani dotąd sprawcy do składu p. Mieczysława Małka w Damasławku i skradli po splondrowaniu stopy materiału i gotowej odzieży łącznej wartości około 4000 zł.

Łęgniszewo. (Uroczystość szkolna). W ub. niedzieli w Łęgniszewie odbyła się uroczystość poświęcenia nowej szkoły w której dawniej uczyły się dzieci ewangelickie. Aktu poświęcenia dokonał oraz pięknie do zgromadzonych przemówił ks. prob. Filipiak. Mówca wspominał o czasach 25 lat wstecz, kiedy dzieci polskie były srogo katowane za używanie swego macierzystego języka. Wezwał rodziców, by między kościołem, szkołą a domem rodzicielskim wywiązał się serdeczny stosunek, a wtedy o dzieci możemy być zupełnie spokojni. Przemawiali również nauczyciel p. Menkiewicz kier. szkoły w Panigrodzu p. Gawroński i przewod. rady szkolnej p. Niespodziany. Uroczystość zakończona zabawą lawatową dla młodzieży.

Panigródz. (Łup złodziejski w stogu). W tych dniach w stogu Gulsta pod Panigrodzem znaleziono łup złodziejski, składający się z roweru i rozmaitej garderoby. Policja przez pewien czas obserwowała stóg. Po ukryty łup zjawił się wnet złodziej, którego ujęto. Jest nim bezrobotny Czechowiak z Bogdanowa.

— (Skradli zboże). Trzy worki zboża skradli złodzieje z zagrody małorolnego Budnego z Panigrodzu. Za złodziejami wdrożono dochodzenia.

Z sali sądowej

Jadł, krzyczał, pił i bił!

Tak się złożyło, że **Głowiński Leon z Wągrowca** na środowej rozprawie za znieważenie posterunkowego w dniu 21. 11. 29 r. o godz. 23,45 został skazany na 100 zł grzywny, lub 10 dni więzienia; za niebezpieczne pobicie I. Lewandowskiego na zabawie w Wiatrowie w dniu 3. 6. 30 r. na 2 miesiące więzienia; trzeci zaś akt oskarżenia zarzuca Głowińskiemu, że wspólnie z kolegą na jednej z wiosek pod Skokami, podając się za urzędników akcyzowych, hojnie skusowali „niebios dary“ nie placąc za nie ani grosza. Trzecia rozprawa została odroczone dla przesłuchania świadka.

To im się udało!

Surdykowi Teodorowi z Międzyzlesia i Wiatrzyńskiemu Józefowi z Rogoźna oskarżonych, że 23. 7. 28 r. na zabawie w Potulicach skradli 14 butelek i 2 sładki piwa p. Kilanowskiemu. Z powodu braku świadka i poszkodowanego, który wyjechał do Francji, oskarżenie umorzono.

Znalazł mieszkanie!

Podczas zebrania Jurko Jur z Lubieńca pow.

jaworowskiego skradł 18 bm. Hoffmannowi z Krośna zegarek ze szufladki. 7 dni aresztu go nie minęły.

RUCH TOWARZYSKI

Cześć sportowi! Zebranie miesięczne K. S. „Nielba“ odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 2 października rb. o godz. 8-mej wiecz. w sali p. Rossy. Na porządku obrad ważne sprawy oraz rozdanie nagród z zawodów mistrzowskich miasta, zatem liczny udział członków pożądan. Goście i sympatycy Klubu mile widziani. Zarząd.

Cześć Pieśni! Wspólna lekcja śpiewu członków Chóru farnego odbędzie się dziś we wtorek, dnia 30 bm. o godzinie 8-mej. Dyrygent.

Zebranie Związku Strzeleckiego odbędzie się w piątek, dnia 3 października rb. o godz. 8-jej wiecz. w sali p. Rossy.

O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Informują nas członkowie, że we wtorek, 30 b. m. zwołuje nadzwyczajne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w sali Starej Strzelnicy o godz. 20-tej.

Gotów! Plenarne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej w m. odbędzie się w środę, dnia 1 października br. o godz. 8,30 wieczorem w Ognisku przy ul. Gnieźnieńskiej.

Porządek dzienny przewiduje bardzo ważne sprawy, m. in. przyjęcie nowego patrona do Stow., sprawa obchodu „Święta Młodzieży“ i wiele innych. O przybycie wszystkich członków na powyższe zebranie uprasza Zarząd.

Z urzędu stanu cywilnego

Urodzenia: robotnik Stefan Mielcarek w m. córka; robotnik Jan Twardowski w m. syn; robotnik Roman Przybylski w m. córka; mistrz krawiecki Stanisław Chosiński w m. syn.

Zgony: Antonina Wzięchówna z Kobylca 19 lat; wdowa Anna Witkowska w m. 73 lata; Regina Gryszczyńska w m. 7 dni; robotnik Andrzej Wrombel z Bobrownik 48 lat; Halina Gryszczyńska w m. 1 rok.

Śluby: robotnik Władysław Kuliński z panną Walerją Pawelską w m.; robotnik Michał Jarochowicz z Kopaszyna z panną Bronisławą Sosnowską z Kobylca.

Od redakcji. O ile kto z P. T. abonentów nie otrzymuje regularnie „Głosu“ upraszamy donieść nam o tem.

Zawody okręgowe „Sokoła“ okręgu wągrowskiego, odbędą się w niedzielę, dnia 5 października 1930 r. w Wągrowcu na boisku, położonym obok Seminarjum Nauczycielskiego począwszy od godziny 12-tej. Wieczorem w sali p. Rossy zabawa taneczna.

PRZEZ OSZCZĘDNOŚĆ DO DOBROBYTU!

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE

POCZĄSZY OD JEDNEGO ZŁOTEGO PRZYJMUJE NA DOGODNYCH WARUNKACH JAK RÓWNIŻ WYPOŻYCZA KSIĄŻECZKI, SKARBONKI I KARNECIKI OSZCZĘDNOŚCIOWE

BANK LUDOWY w GOŁAŃCZY

SPÓŁDZIELNIA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ POSIADAJĄCY ZASTĘPSTWO BANKU POLSKIEGO.

LOKAL BANKOWY WE WŁASNYM GMACHU W RYNKU.
P. K. O. № 201.125. 176 TELEFON № 25.

Formularze

dla rezerwistów w sprawie zasiłku

są do nabycia

w Drukarni W. Kubanka
w Wągrowcu, Rynek 14. -- Tel. 126.

Wydawnictwo „Głosu Wągrowskiego“ i „Głosu Pow. Obornickiego“

Tapety
Borty
Szablony
w pięknych deseniach

Farby
Pokosty
Lakiery

wielki wybór stale na składzie
poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński
Wągrowiec, Poczta 2. Tel. 84.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy uprzejmie zawiadamiamy, że z powodu defektu samochodu i niedostarczenia towaru, otwarcie **filii drobiazgow z ubojów eksportowej trzody chlewnej do Anglii**

nie nastąpiło w poniedziałek, 29 bm., lecz w **środe, dnia 1 października rb.**

Staraniem naszym będzie zawsze świeżem i dobrem towarem Szan. Publiczność obsłużyć. Ceny konkurencyjnie niskie.

Backon Export Bydgoszcz
178 **Filja w Wągrowcu.**

Kastrator ogierów

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju. Specjalność: kastrowanie wnętrów-ogierów. Za kastrowanie daję wszelką gwarancję. Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł, od 4 lat i t. d. 25 zł. 111

MICHAŁ SZIVA, WĄGROWIEC
Janowiecka 34. Telefon 183.

Do wykonania prac

malarskich

poleca się

Bosiacki, mistrz malarski
ul. Poczta 6. 125

Popierajcie

przemysł

polski!